Cena pojedyńczego numeru 70 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok X. Warszawa, 15 września 1930 r. Nr. 4

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nie będzie przesadnem twierdzenie, żeście wy właśnie, harcerze polscy, w ogromnej przyczynili się mierze do obudzenia ducha w narodzie. Stawiwszy się na pierwszy zew, byliście żywym, zawstydzającym ospałość i tchórzostwo ludzkie przykładem czynnej miłości Ojczyzny. Groźna chwila wyniosła was na swój szczyt, wysunęła na czoło narodu. Polska to wam zapamięta. Powinniście wiedzieć o swoich zasługach. Lecz i o tem każdy z was winien pamiętać, że do ostatecznego zwycięstwa jeszcze daleko, że Polska nie raz jeszcze będzie was potrzebowała.

Nie wolno więc ani o jedno zstąpienie kroku zejść z tych szczytów na które was chwila obecna wyniosła.

Harcerstwu Polskiemu nie wolno zaniedbać się w sprawie najdrobniejszej, nie wolno zmniejszyć pędu, ani obniżyć polotu

EUGENJUSZ KORWIN-MAŁACZEWSKI.

Sierpień 1920.

Ku czci bohaterskiej młodzieży.

Gdy dzicz bolszewicka, ścigając cofające się wojska polskie, zmęczone i zbyt nieliczne, aby utrzymać nawałę, doszła nieomal do serca Polski, i gdy przyjaciele nasi z rozpaczą, a wrogowie z nieukrywaną radością przygotowywali się do strasznej wieści o zajęciu przez bolszewików Warszawy—stała się rzecz tak dziwna i przekraczająca normalne obliczenia trzeźwości ludzkiej, że ogół polski zaliczył ją do dziedziny cudów, bo oto naród, z logicznego wyrachowania powinien był zdemoralizować się i bez oporu ulec przewadze orężnej, ten naród drgnął i, zawróciwszy się do źródeł bohaterstwa i ofiarności, zatrzymał się wśród ucieczki, odwrócił się na wroga, stoczył bój nierówny i zadał mu cios śmiertelny.

Chwałę tego wspaniałego czynu dzieli i młodzież polska.

W warunkach normalnych przedmiot pieczołowitości i miłości matek i ojców; cenny klejnot; przyszłość narodu, ochraniana troskliwie, jak roślina, zapowiadająca bujny owoc—młodzież polska, w tych chwilach grozy, wzięła i na swoje nierozwinięte, dziecięce nieraz barki ciężar, przeznaczony dla dorosłych, dla dojrzałych fizycznie i moralnie, i nie ugięła się pod brzemieniem.

Jaka moc nadała siłę Herkulesa dzieciom; jaka siła natchnęła panowaniem nad sobą w strasznych warunkach wojny, brutalnej, krwią żywą ludzką buchającej, mordującej i kaleczącej zaciekle i bez miłosierdzia; jaka nadludzka wytrwałość kazała patrzeć na rzeź bez uciekania, oczom, które oglądały dotąd tylko harmonję rodzinnego ogniska; jaka dobrotliwa ręka kładła się na czatach, które dotąd najchętniej wymawiały słodkie imię matki, aby nie złorzeczyły w obłędnem przerażeniu — o tem nie dowiemy się nigdy, albowiem po ludzku biorąc—nigdy nic podobnego zdarzyć się nie mogło.

A jednak zdarzyło się polskiej młodzieży! Owionęła ją moc, i chwała, i uniesienie tak potężne, że najdziksza bestja ludzka w popłochu uciekła przed dziećmi.

Nie trzeba bowiem zapominać, że bez armji ochotniczej nie nabrałby ducha żołnierz regularny, odcięty falą wojny przegrywanej od narodu! Ujrzawszy obok siebie cywila poczuł

jednak, że naród cały go wspomaga, i zwyciężył!

A armja ochotnicza to była młodzież, nie dlatego, żeby nie przeważali starsi, ale dlatego, że wiała od niej moc bohaterstwa i ofiarności, do jakiej tylko młodzież jest zdolna; i dlatego, że te dzieci, niemogące nieraz utrzymać karabina, porywały starszych ku takiej rozszalałej zaciętości i dzielności bojowej, iż zdawało się bolszewikom, że to nie ludzie, ale lwy, ryczące nad zabitem szczenięciem rwą się ku nim; i dlatego jeszcze, że jak Polska długa i szeroka — poszedł głos, że dzieci giną w ogniu huraganowym dział za kraj, i poderwał, jak zranionego orła, ducha tej ziemi, co była tak często rycerską i bitewną, jak często, niestety, osłabiałą i niezaradną.

Dzieci to więc, młodzież, swem stanowiskiem, swą odwagą, ofiarnością i bohaterskością; dzieci swym porywem, któremu nawet łzy matek oprzeć się nie mogły; dzieci swą krwią, obficie przelaną na wszystkich polach bitew od Brodnicy aż po Tarnopol — zdecydowały o wielkiej wygranej, o cudzie Wisły, ale bo też tak niedaleko od siebie jest cud młodości od cudu zwycięstwa, cud młodzieńczości od cudu wiary, i tak blisko skroni czystych i serc niewinnych — znajdują się potęgi odradzające ducha.

Dziś, gdy wspominamy te chwile zgrozy i bohaterstwa, jakimż hejnałem winniśmy uczcić krew bohaterską, tak obficie przelaną przez młodzież harcerską jakimż studzwonem nad szeroko rozsianymi po Polsce mogiłami obwieścić ziemi i niebu — nasz żal głęboki, naszą boleść rozdzierającą i cichą, i naszą radość, że w dniach stracenia znalazło się tylu sprawiedliwych, którzy ocalili nietylko spokojny byt dla swoich matek i sióstr, ale i Polskę, wielką macierz cnoty, i nauki, i sztuki; Polskę, od wieków zapaśniczkę o światło Boga na ziemi; Polskę wieczną, w duszach bohaterskich żyjącą, mogiłami męczenników granice swoje wskazującą, ukochaną, jedyną, nad wszystko drogą.

O krwi, cenna, jak życie! O, chwało, świecąca z nad mogił, jak drogowskaz! O mocy, któraś jest duszą narodu—pozwij jak mocarz, całe to pokolenie do tych wielkich przeznaczeń, jakie Bóg włożył Polsce, wspólnej Matce najdroższej, do spełnienia w najgroźniejszej epoce dziejów świata!

Cud nad Wisłą.

„Cud Wisły, powiedziano. Cud czy to zdarzenie, w którem objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem, w owym sierpniu r. 1920, z jaką żarliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy“. Oto słowa gen. Weyganda, szczerego przyjaciela Polski, szefa sztabu i najbliższego współpracownika marszałka Focha, który go nam przysłał jako doradcę w ciężkich chwilach zmagań się żołnierza naszego z bolszewikami.

Przypomnijmy sobie w najogólniejszym zarysie wypadki 1920 r., a przekonamy się, że istotnie cudowne było nasze ocalenie przed straszną zagładą barbarzyństwa.

Posłuchajmy dalej gen. Weyganda[1]).

Rząd Sowiecki, który już przed zajęciem Kijowa gromadził wojska do uderzenia na Polskę, nie dał się odciągnąć od swych zamysłów przez powodzenia polskie na Ukrainie. Wykorzystał ofensywę na Kijów, aby w oczach Europy napiętnować zaborczego ducha Polski i rozbudzić uczucie narodowe rosyjskie, a równocześnie sam przeszedł do natarcia.

14 maja uderzyli bolszewicy w kierunku Mińska, wojska polskie cofnęły się o 100 km., ale kontrofensywa gen. Sosnkowskiego przy pomocy wojsk ściągniętych z południa przywróciła pierwotne położenie. Wkrótce jednak na froncie południowym, osłabionym przez zabranie rezerw, zjawia się armja Budiennego. 12.000 żołnierzy, w tem 9 tysięcy jeźdźców, z 300 karabinami maszynowemi i 50 armatami. Budienny przebija się przez front, zachodzi oddziały polskie od tyłu, zaskakiwaniem wojsk naszych osłabia w nich ducha — w rezultacie następuje wycofanie się z Kijowa i odwrót na przestrzeni 300 km.; mniejwięcej do linji zajmowanej 25 kwietnia. Aby sprostać Budiennemu, trzeba było zabrać znaczną część rezerw z północy.

Dowództwu rosyjskiemu udało się powstrzymanie i zachwianie sił polskich.

4 lipca grupa armij czerwonych rozkazami gen. Tuhaczewskiego rusza by najkrótszą drogą uderzyć na Warszawę. Rozkaz dzienny Tuhaczewskiego głosi: „Wojska czerwonego sztandaru gotowe są walczyć aż do śmierci przeciw wojskom białego orła. — Droga światowego pożaru prowadzi przez trupa Polski...“. Razem wojska te liczą 20 dywizyj piechoty i 3 dywizje jazdy. Polacy mają na północy

[1]) Podajemy przebieg wypadków według pracy gen. Weyganda, „Bitwa o Warszawę“, Warsz. 1930 Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

13 dywizyj, na południu są mniejwięcej w równowadze. Oskrzydlenie prawego skrzydła przez jazdę czerwoną i niekorzystny stosunek sił zmusza wojska polskie do odwrotu. Utraciwszy w ciągu 25 dni ponad 450 km., stają armje polskie w początku sierpnia na linji Bugu i Omulewa, dopływu Narwi.

To zatrzymanie się jest pierwszorzędnej doniosłości; pozwala ono Naczelnemu Dowództwu ustalić plan zbawczy i zapewnić jego wykonanie. Cały naród zespala się w gotowości do obrony kraju.

Rada Obrony Państwa i Rząd Obrony Narodowej, stworzony 20 lipca, oświadczają, że mają mocne postanowienie prowadzenia walki dalej, nawet jeśli stolica upadnie, za wszelką cenę i aż do końca zwycięskiego. W narodzie i w armji dokonał się przełom. Ogromnym wysiłkiem zwiększa się liczebność wojsk żołnierzem z poboru i ochotniczego zaciągu i uposaża je. Ponad 100.000 ochotnika wprowadza w szeregi ducha, który zadecydował o zwycięstwie.

6 sierpnia Naczelny Wódz decyduje stoczyć bitwę pod Warszawą, na prawym brzegu Wisły. Wojska cofają się i w dniach od 6 do 12 sierpnia ugrupowują się według planu. Grupa wojsk północna, pod rozkazami gen. Józefa Hallera obejmuje: w środku 1 armję, mająca za zadanie obronę obozu warownego Warszawa—Modlin, na prawo 2 armję, w sile nieznacznej, mającą czuwać nad przeprawami, aż do Wieprza; na lewo 5 armję, gen. Sikorskiego, z zadaniem obrony przed oskrzydleniem z północy, a następnie przejścia do uderzenia. Grupa środkowa pod osobistem dowództwem marsz. Piłsudskiego, składająca się z armij 4 i 3, zbiera się za Wieprzem i między Wieprzem a Bugiem, dla wykonania natarcia, grupa południowa ma bronić Małopolski.

Bitwa zaczęła się wieczorem 13 sierpnia w grupie wojsk gen. Hallera. Dwie armje bolszewickie uderzają na Warszawę. Front trzyma się wszędzie, z wyjątkiem Radzymina, gdzie jeden z pułków ustępuje i miasteczko dostaje się w ręce nieprzyjaciela. Dnia 14 sierpnia jest odebrane, ale wkrótce potem, po nowem uderzeniu znowu stracone. Nieprzyjaciel dochodzi nawet w dwa miejsca drugiej linji obrony o 15 zaledwie kilometrów od mostu na Pradze. Jest to najcieższa chwila bitwy.

Dnia 15 sierpnia jedna dywizja odbiera Radzymin. Wojska czerwone urządzają kontratak, ale tylko część miasteczka odbierają. Walka się umiejscawia. 16 sierpnia jest tu spokojnie.

Armja gen. Sikorskiego, mimo trudności, 13 wsławiona nad Wkrą, na rozkaz gen. Hallera wcześniej niż zamierzano, 14 rozpoczyna ofensywę. W ciągu 4 dni stacza z przeważającemi siłami, zaciekłe boje, które kończą się 17 odwrotem bolszewików w popłochu.

Armja 4 grupy Naczelnego Wodza rusza 15 sierpnia o godz. 2 w nocy do uderzenia. Jedna z dywizji rosyjskich grupy Mozyrskiej zostaje zaskoczona i rozbita. Armja 3 rozbija drugą dywizję tej grupy, która 16 sierpnia przestała istnieć, a z nią jedyna osłona bolszewickiego lewego skrzydła.

17 sierpnia armja 4 dochodzi do drogi Warszawa-Brześć. Lewe skrzydło bolszewickie jest w kleszczach, złożonych z prawego skrzydła 1 armji gen. Hallera i lewego skrzydła 4-ej armji grupy marsz. Piłsudskiego—w ciągu dni następnych dostaje się do niewoli. Wieczorem 17 czerwone armje 16 i 3 porzucają uderzenie na Warszawę i śpiesznie uciekają na wschód! Zaskoczenie udało się całkowicie, dzięki zachowaniu dwóch warunków tajemnicy i szybkości. Szybkość była wybitna, dywizje 4 i 3 armji przebiegły w dwóch dniach ponad 80 km. Bolszewickie dowództwo zostało obezwładnione i odrzucone, przez dwa dni nie wydało rozkazów.

Bitwa wygrana — 18 sierpnia zaczął się pościg. To już inna karta historji, warto jednak przypomnieć, że wynikiem pościgu było 65,000 jeńców, 231 armat. 100 karabinów maszynowych i 50 do 100 tysięcy bolszewików, którzy przeszli do Prus Wsch., mając odcięty odwót.

Pamięci roku 1920.

Krwi wielmożna! Krwi czysta i ofiarna!
Krwi, sycąca głąb ziemi, jak moc żywa!
Tyś cudotwórczą siłą, co porywa
Serca ku chwale! Tyś jest, jak rozgwarna,
Wszystko chłonąca fala białogrzywa,
Co chwyta możnie w krwawe bitew ziarna
Dusz najczystszych tysiące, jak ziarna
Zbóż, aby wolność mieć z tego tworzywa!..

O krwi jasna, płynąca z ran obficie!
Tyś w rok klęski i łez była opoką,
Na której dusze stały! Tyś ostoją
I glorją naszą dziś! Tyś z czcią głęboką
Winy zmazała za pychę nieswoją,
Boś moc i chwałą!., boś jest samo życie...

27.VIII.30

Uprzytomnijmy sobie beznadziejną, zdawało się, sytuację z końcem lipca i wielkość zwycięstwa, a zrozumiemy Cud Wisły.

Naród zwaśniony, rozerwany na partje, zacięcie z sobą walczące — staje naraz jak jeden mąż, zgodnie pod rozkazy Rady Obrony Państwa i Naczelnego Wodza. Wszystkie warstwy i wszystkie stronnictwa zwierają się w dążeniu do jednego celu: ocalenia Ojczyzny.

„Cywile" stroniący od frontu, zrozpaczeni klęskami żołnierze i oficerowie, przeradzają się w bohaterów walczących o każdą piędź ziemi, jak owi co polegli pod Radzyminem.

Po przygnębieniu i straceniu wszelkich nadziei na ratunek u wielu — zapał porywa wszystkich, zjawia się ofiarność ogromna, zjawia energja niezłomna. Wszystko to pozwala ministrowi, wojny gen. Sosnkowskiemu, w czasie od 7.VII do 20.VIII skierować na front 737.000 ludzi, w czem 164.000 ochotników, 73 nowe baterje i 200 armat dla wzmocnienia, 1000 karabinów maszynowych, 20.000 koni.

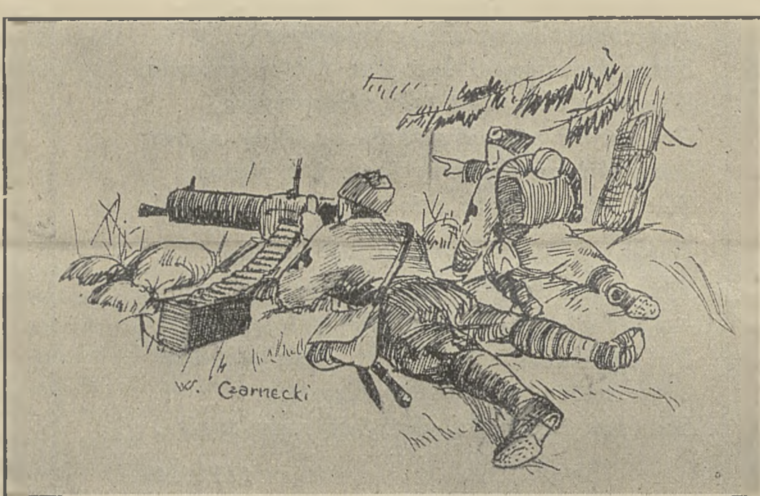
Po długich tygodniach bezładnego nieraz odwrotu i niemożności wpływu Naczelnego Dowództwa na operacje wojenne w szerszym stylu, zjawia się w niem natchnienie genjalnego planu, współdziałanie wszystkich armij i wspaniały manewr Naczelnego Wodza.

Czyż nie mamy w tem widzieć zrządzenia Opatrzności?

Czyż my będziemy przeczyć, Cudowi Wisły, my którzy w historji mamy Cud Częstochowy? Wstawiennictwo Królowej Korony Polskiej, naszej Orędowniczki u Pana nad Pany dało nam w Święto Matki Boskiej Zielnej chwalebne odparcie wroga, bitwę o Warszawę zakończyło ogromnem zwycięstwem.

Polska, jak w r. 1683 pod Wiedniem od zalewu muzułmanizmu, tak w r. 1920 pod Warszawą obroniła Europę przed zalewem najstraszniejszego wroga chrześcijaństwa, raz jeszcze spełniła zadanie przedmurza cywilizacji.

St. Sedlaczek,



Na placówce (Harcerskie Oddziały Ochotnicze).

Ojciec Swięty Pius XI a Cud nad Wisłą.

Był z Polską i w Polsce w owe dni sierpniowe dzisiejszy Namiestnik Chrystusowy, Ojciec Święty Pius XI, podówczas nuncjusz papieski Msgr. Ratti. Przedstawiciele mocarstw tego świata wyjechali z zagrożonej Stolicy, pozostał, gotów na wszystko, przedstawiciel Kościoła.

Gdy obchodzimy dziesiątą rocznicę Cudu nad Wisłą, myśl nasza zwraca się ku Stolicy Apostolskiej, do Polskiego Biskupa, jak sam się chętnie nazywa Pius XI, z wdzięczną pamięcią, że raczył uczestniczyć w naszych troskach i bólach, że razem z nami modlił się o zwycięstwo.

Ojciec Święty wystąpił niedawno w obronie religji prześladowanej w Rosji, w obronie duchownych i wiernych wszystkich wyznań. Nie możemy lepiej wyrazić naszej wdzięczności dla Niego, jak szerząc uświadomienie, czem grozi Polsce i światu bolszewizm, (sączący w dusze i naszego ludu jad zatrucia) i przeciwstawiając się propagandzie bolszewickiej, o ile to w naszej mocy.

Czy to była obrona Lwowa, czy pod Warszawą, harcerze prym wiedli. Młodzież harcerska stanęła pierwsza i dała znakomite kadry. Jako organizator Armji Ochotniczej mogę stwierdzić, że młodzież harcerska umożliwiła w tak szybkim terminie stworzenie armji stutysięcznej.

Gen. Józef Haller.

Skaut Naczelny Świata do Harcerstwa w r. 1920.

Gdy okazało się, że drużyna przedstawicielska na Dżembori w Londynie musi pozostać w kraju i spełnić obowiązek w obronie Ojczyzny Naczelnictwo wysłało w dniu 31 lipca do Głównej Kwatery Skautów Angielskich, jako organizującej Zlot Międzynarodowy, depeszę zawiadamiającą, że kiedy Polska broni własnego bytu i zagrożonej cywilizacji—Harcerstwo musi dać przykład służby Ojczyźnie, każda jednostka jest cenna, wskutek tego wyjazd drużyny na Zlot został odwołany. W odpowiedzi nadszedł następujący list:

Drogi Doktorze Strumiłło:

Z głębokim żalem otrzymaliśmy Wasz telegram, w którym zawiadamiacie, że w związku z ogólną sytuacją w Polsce, Wasi skauci nie mogą przybyć na Zlot Międzynarodowy.

Ten telegram został odczytany na ogólnej zbiórce skautów obecnych na Zlocie, a będących przedstawicielami 22 różnych narodów. Skauci prosili mnie, abym Was zapewnił, że głęboko współczują z Wami w ciężkich czasach, jakie Wasz kraj obecnie przeżywa i o ich braterskim stosunku do braci skautów w Polsce.

Pozwalam sobie dodać od siebie zapewnienie mej osobistej przyjaźni dla Was i dla Waszych Skautów i głębokiej wiary, że w niedługim czasie będziemy mieli przyjemność powitać Was w naszym kraju.

Szczerze Wam oddany

(—) *Robert Baden Powell*

Depesza Skauta Naczelnego Świata z roku 1920 także mocno odbija od obojętności, a nawet wrogiego stosunku do Polaków w czasię najazdu bolszewickiego wielu ludzi i czynników na Zachodzie.

Zlot Starszyzny Harcerek.

11—25 sierpnia 1930, nad jez. Kiełpiny.

Starszyzna (nie starzyzna) chce harców.

Choć to był zlot „starszyzny", w zasadzie instruktorek i drużynowych, chętnie zapewne coś niecoś o nim posłuchacie. Nie tylko dlatego zaciekawi Was zlot, że ta „starszyzna" postanowiła sobie spędzić dwa tygodnie na harcach, jak zwyczajne szaraczki — szeregowe, radując się życiem obozowem, czynnym udziałem w grach, trudami kucharstwa i rozkoszą wart nocnych. Ciekawy był przedewszystkiem pomysł zorganizowania drużyn podług specjalności skautowych, bardzo miły ów zasadniczy ton rodzimy pogody harcerskiej, dźwięczący w całym obozie.

Byłem tam tylko dwa dni — a i tak już złośliwa prasa podchwyciła, że mi zabrakło notesu.

Nie bójcie się, druhny, — i bez notesu wszystko się zapamięta, zwłaszcza, że pomogą w tem komunikaty zlotowe „Skrzydeł".

Na zlot przybyło około 580 druhen. Co tam robiły — próbkę daje ów komunikat:

Barwne życie drużyn.

Drużyny Obozownicze: Pierwsza mieszka na Wichrowem Wzgórzu, dzieli się na trzy zastępy: Poświstów, Powichrów i Pohuków. Drużyna ta zajmuje się pionierką, buduje mosty, promy i tp. *Drużyna Obozownicza Druga* — Dżungla—dzieli się na Plemiona Białych Twarzy, które podnoszą kulturę (zastępy Papug i Orłów) i Dzikich, (Dzikie Koty i Dzikie Kaczki), które urządzają się na dziko. *Trzecia Drużyna Obozownicza* Kiełpianek jest najdziksza. Nie chce mieszkać w namiotach, używa szałasów różnego typu: z pali drzewnych, dykty, desek na palach, trzciny i słomy.

Most. — Pierwsza drużyna obozownicza pobudowała most łączący ją ze światem. Uroczyste otwarcie mostu nastąpiło w niedzielę dnia 17 sierpnia. Przecięcia wstęgi dokonała druhna Jaga Falkowska, Komendatka Zlotu. *Druga Drużyna Gier Polowych* — wielokrotnie wyruszała z obozu na ćwiczenia — w ciągu tygodnia wzięła udział w siedmiu grach polowych, odbyła dwie zbiórki, na których omawiano metodykę gier i ćwiczeń w polu—oraz urządziła się całkowicie w obozie. Pozatem zorganizowany został zlot wszelkich gnieżdżących się w granicach obozu drużyny—Czajek, Lotnych Jeżyków, Wilg i Dzikich z Najdzikszych Kaczek—podczas którego wśród skwiru, kwakań i pogwizdów — postanowiono urządzać wspólne międzygniazdowe koncerty.

Drużyna sanitarna — dzieli się na cztery zastępy—Gaziki (ciiicho) i Pincetki (pac, pac, pac) mieszkające w Styrylizatorze, Mikstury, (gul, gul) i Pigułki (brrr, brrr) w Pudełku. Zawołaniem drużyny jest „tu, tu, tu", bowiem tu należy iść, gdy się jest chorym, głodnym, lub strapionym na ciele i duchu.

Drużyna przyrodnicza—posiada już swoje akwarjum, oraz tablice drzew występujących na terenie Zlotu. W dniu 1 sierpnia bawił p. Hryniewiecki profesor Uniwersytetu Warszawskiego—przyrodniczki nauczyły się od niego wiele ciekawych rzeczy.

Drużyna terenoznawcza witała Druhnę Naczelniczkę w następujący sposób—jedna z druhen klaszcze w ręce, wszystkie pozostałe na ten znak wybiegają z namiotów i stają na linji zbiórki w zupełnej ciszy. Na trzykrotne klaśnięcie rozlega się szum drzew, znowu klaśnięcie i wszystkie druhny rozbiegają się do swoich zajęć.

Drużyna łączności—niezmiernie się ucieszyła, gdy wreszcie udało jej się drogą sygnalizacji nawiązać kontakt z drużynami obozowniczemi, zrazu bowiem nikt nie był czuły na sygnalizację. Drużyny organizują biegi sztafetowe, dzieli się na Ogniwa mieszkające w Akumulatorze i Podsłuchawki w Głośniku. Ostatnio Łączność sprawiła sobie barometr i będzie sygnalizować ostatnie pogody.

Drużyna krajoznawcza—licząca 40 druhen podzielona jest na pięć zastępów—Pędziwiatry Mewy, Żółwie, Wiedźmy, Fenomeny. Wywiady odbywają się zastępami lub indywidualnie. Odbyły się następujące wywiady — 14.VIII przed południem zastępami wywiad obozu, przyczem zwrócono uwagę głównie na rozmieszczenie drużyn, wyzyskanie terenu i cechy regjonalne—drużyn i placówek. Tegoż dnia po południu indywidualny wywiad dwóch druhen w celu zebrania informacyj, co do jakości ziół zbieranych na święto Matki-Boskiej Zielnej. 15.VIII—przed południem wywiad ochotniczy 4 druhen w Kiełpinach. Suma, rozmowa z proboszczem, wywiad w chacie. Tegoż dnia po południu zastępami wywiad Rynku. Główną uwagę zwrócono na stosunki gospodarcze i gwarę oraz poczucie narodowe i państwowe ludności. 16 i 17.VIII—wywiad zastępu Pędziwiatrów w Działdowie. Głównym przedmiotem wywiadu było Muzeum Krajoznawcze urządzone przez panią Sukertową-Biedrawinę. W drodze zrobiono szereg szkiców, głównie krzyżów i kapliczek przydrożnych. Od 16.VIII zastępy rozpoczęły wywiady kilkodniowe.



Nawet na jeziorze obozowały drużyny zlotowe.

Drużyna artystyczna —W Dolinie Zachodzącego Słońca, rozsiadło się Państwo Bajki. W Lodowej Grocie króluje — Biały Ren. W Dziupli starej wierzby żyją w zgodzie przykładnej Chochlik i—Skierka z Błędnym Ognikiem. W szuwarach i toni rosną Nenufary, Duchy Puszczy zamieszkują Grotę Księżycową i Tęczową. W Mysiej Dziurze Skrzaty się chowają. Drużyna przez cały dzień szykuje pokazy artystyczne i pieśni chóralne.

Drużyna wodna — dnia 16.VIII przyszły kajaki, Wyderki i Dzikie Flondry wypłynęły na jezioro i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych odbyła się pierwsza próba.

Drużyna fotograficzna zrobiła sporo zdjęć.

Radosna praca placówek.

Służbę dla całego Zlotu pełniły *placówki*, zorganizowane przez Chorągwie: *Izba chorych* przy drużynie sanitarnej — Kraków; Służba Bezpieczeństwa — Łódź; *Poczta*—Śląsk, (miała zadanie nielada: były dni w których przychodziło po 300 listów, nie licząc paczek (o!), przekazów pieniężnych i depesz. Dzielne listonoszki używały ruchu w całej pełni, roznosząc przesyłki po obozie rozrzucon m szeroko wśród lasów i pagórków); *Biuro Zlotowe* — Lublin (w niem ogromna paka „rzeczy znalezionych"); *Hotel*—Poznań (gościnny, choć nieco „kropiący"); *Świetlica*—Lwów (bardzo miło urządzona, przybrana tkaninami i innemi wyrobami ludowemi, z nadzwyczaj sprawnemi i uprzejmemi gosposiami); *Aprowizacja żywnościowa* — Pomorze (zadanie miała trudne, ale zdaje się wywiązała się dobrze); *Sklep*—Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego — (również w Świetlicy C.K.D.H. miało swój kącik); *Magazyn* drzewa, — Mazowsze. *Służba w obozie Komendy Zlotu* (łącznie z gotowaniem) — Wilno:, *Prasa* — Warszawa (działała bardzo sprawnie wydając komunikaty dzienne i tygodniowe wewnętrzne oraz informując prasę „cywilną").

Wielka gra.

Pod koniec zlotu, 22 sierpnia, urządzono „Wielką grę", między „Białymi" a „Czerwonymi", polegająca na podchodzeniu, tropieniu, wywiadach i służbie łączności. Grę ułożył specjalnie Druh Z. Wyrobek. Chociaż wykazała ona, jak stwierdzono na omówieniu, że brak jeszcze do takiego poziomu gry dostatecznego wyrobienia i wyćwiczenia uczestniczek, tem nie mniej wiele się przy tej sposobności nau-



Siedziba drużyny Kiełpianek.

czono. Przedewszystkiem zaś to trzeba podkreślić, że zastosowano grę *skautową*, odpowiadająca zasadniczym linjom szkolenia harcerskiego i celowego użycia harcerzy.

Nie mielibyście jeszcze obrazu Zlotu, gdybym Wam nie opowiedział o pięknych uroczystościach. Najpierw

„Ognisko powitalne"

czytamy o niem w prasie zlotowej:

„Ognisko zapłonie wśród wzgórz, w najniższym punkcie doliny. Wieczór ciepły i cichy — ognisko już pali się małym, bladym płomyczkiem — nie świeci ono nam jeszcze, nie grzeje — mówi tylko — tu chodźcie.

I dziewczęta idą z mniej i więcej oddalonych siedzib drużyn swoich. Idą po pochyłościach wzgórz, wysuwają się z zarośli i gąszczy leśnych. Idą długiemi rzędami, każda trzyma w ręku miseczkę maleńką z płonącym w oliwie ogieńkiem, osłania go dłonią niosąc i chyli się nad nim. Podchodzi do ogniska zlotowego — miseczkę z płomykiem własnym wrzuca w płomień wspólny, ten rośnie, drga, bije słupem w niebo, żarem swoim nas ogarnia — skupiające się dokoła pierścieniem.

Płynie pieśń: „Płonie ognisko i szumią knieje". Coraz to nowe i nowe rzędy płonące zbliżają się stokami wzgórz. Coraz nowe i nowe płomyki giną w płomieniu wielkim, gromadnym naszym. Brzmią słowa Druhny Marji o sile ognia; Druhna Jaga krzepi nas na byt dwutygodniowy i na służbę długą, do której rozejdziemy się po wszystkie krainy ziemi polskiej i po wszystkie polskie zakątki ziem obcych.

Płomienia, który stąd weźmiemy — widać nie będzie, ale — da Bóg — będzie on jasny, czysty i gorący".

A po zakończeniu Zlotu znów każda druhna od wspólnego ogniska uniosła węgielek ku swemu namiotowi, ku swemu środowisku, jako symbol jasnych myśli i uczuć, które mają promieniować na wszystkie drużyny.

Piękniej jeszcze obchodzono

Święto Matki Boskiej Zielnej.

Wokół obozowej kapliczki zebrały się szare rzesze i ustawiły, jak zwykle w gwiazdki. Wówczas z za umundurowanych szeregów wysunęła się malownicza grupa dziewcząt w ludowych strojach różnych okolic Polski. Podążały ku kapliczce odmawiając litanję. Cześć dziewcząt niosła naręcza kwiatów, kilka dźwigało wieniec krakowski. Gdy weszły w środek gwiazdy, zaczęły śpiewać:

Jak cudną wonią pachnie dziś w kościele!
Do poświęcenia przyniesiono ziele
O pobłogosław je Najświętsza Pani,
Gdy u ołtarza składamy je w dani.
Dziateczki twoje wianki Tobie niosą,
Skropione łzawą serc najczystszych rosą,
Biegnąc do Ciebie, do najlepszej Matki
U nóg składamy polskiej ziemi kwiatki.
Błogosław, Matko, każdy ten wianuszek,
Bo on obrazem jest naszych serduszek.
Każdy z osobna racz poświęcić kwiatek
O Ty, najlepsza matko, z wszystkich matek.

Potem klęcząc posuwały się kilka kroków ku ołtarzowi, wreszcie złożyły na ziemi przyniesione kwiaty. Wtedy ze wszystkich drużyn wysunęły się druhny niosące do poświęcenia wieńce i wianuszki.

Tęskna, śliczna melodja pieśni, słowa jej i korzące się u stóp ołtarza barwne i szare postacie wytwarzały dziwnie wzruszający nastrój.

Ksiądz kapelan dokonał poświęcenia wianuszków. Rozpoczęła się Msza Święta...

Po Mszy Św. zbiórka na Górze Komendy wokół masztu. Po raz pierwszy łopoce na wietrze flaga Rzeczypospolitej! Cześć sztandarowi!

Arcykot Wódz.



Komenda Zlotu.

Okrzyki skautowe.

Dzielnym plemionom i sędziwym wodzom, pozdrowienie.

Co powiecie na to, aby w „Harcerzu“, *naszem* piśmie, *naszem* powtarzam — zapisać okrzyki różnych plemion i obozów?

One też chcą przejść do historji! One już nawet mają swoją historję—ale zginą w niepamięci, jeżeli ich nie uwiecznimy!

Najnowszy okrzyk to chyba „Cze-cze-cze-cze — bycze — Bucze“, a może znacie nowsze?

Powszechnie znana jest „rakieta z tupaniem“, ale czy znacie inną? nieznacie. To posłuchajcie!

Wódz pochylony ku ziemi udaje, że zapala rakietę, w kilku miejscach — plemię syczy...sssssss...

Wódz zwolna podnosi się do góry, ręce ku górze stopniowo wyciągając — wszyscy gwiżdżą — to rakieta z gwizdem wbija się w powietrze.

Wódz ponad głową uderza dłonią w dłoń —wszyscy razem, raz jeden, ale mocno klaszczą ponad głowami — to rakieta pękła rozsypując się w tysiące barwnych iskier (duża porcja wyobraźni pomoże).

A teraz, za wodzem, ramiona opuszczamy w dół i podziwiamy rakietę: „A, a, a“, (nie, nie tak ryczcie, jak bawoły, ale elegancko dziwcie się... a...a...a...).

Kiedy mowa o bawołach, to „zawołajmy męskim głosem na jelenia“. Wiecie jak to się robi — właśnie naodwrót, jak „najcieńszym“ „damskim“ głosikiem „jelenju, jelenju, hop — hop!“.

A teraz panieńskim... już wiecie jak, „jeleniu, jeleniu hop, hop!“.

Jedna z amerykańskich drużyn obmyśliła taki „ceremonjał“ powitania nowego członka drużyny:

Drużynowy, pyta głośno kandydata: Czy chciałbyś zostać młodzikiem?

Drużyna: Dzi... i!
Drużynowy: Potem wywiadowcą.
Drużyna: Gosz!
Drużynowy: Nieco później ćwikiem.
Drużyna: Oh — chłop (po angielsku Oh—Boy).
Drużynowy: Potem Orlim...
Drużyna: Ostry gwizd.
Drużynowy: Wreszcie Harcerzem Rzeczypospolitej.
Drużyna: Oh — oh — oh i trzykrotnie imię kandydata, krótko i zwarcie.

Inny okrzyk amerykański jest łatwiejszy. Podaję go w pisowni polskiej, obmyślcie, jeśli się Wam podoba, podobny polski. Okrzykiem tym żegna drużyna skauta, lub zastęp wychodzący na zawody, w których ma reprezentować drużynę: 1) Gud—luk—gud—luk – gud—luk; gud luk Byg Boj—gud luk, 2) numer drużyny, 3) imię skauta lub godło zastępu: Dżymmi, Dżymmi, Dżymmi — Foks—Foks—Foks.

Możeby po polsku było: Szczęść Wam! Szczęść Wam! Szczęść Wam! Na harc! Szczęść Wam! Lis! Lis! Lis!

Co powiecie o tych „dzikościach“?

Mi—Au.

Skarb drużyny.

W jednem z pism zagranicznych znajdujemy kilka wskazówek, jak zwiększyć zasoby drużyny.

Gazety, pudełka, butelki — możecie je zbierać pomiędzy znajomymi i sprzedawać hurtownikom. Można to zorganizować, umawiając się z przyjaciółmi drużyny, że co miesiąc będziecie zabierać odłożone dla was przedmioty. W miesięcznym terminie harcerz, któremu powierzycie dany rejon zbiórki, zgłasza się po odbiór.

Wyrób drobnych przedmiotów użytku domowego, jak mydelniczki, pudełka na zapałki; podtrzymywacze pudełek, guziki, półeczki, „kieszenie“ na szczotki i tp.

Wyrób części wyprawy skautowej od „pierścionków“ do przytrzymywania chustek, do pantofli — mokasynów; oprawianie noży (Drużyna Zbója Becza w Bieczu!); plecenie pasków skórzanych (nauczy was kiedyś „Harcerz“) i w. in.

Drobiazgi na prezenty — kieszonki na „grosz szczęścia“, pantofelki drewniane, miniaturowe laski skautowe, kapelusze etc. etc.

Pokazy drużyny—to znaczy sposób zdobywania funduszów — trzeba tylko pomysłowości i wytrwałości nie żałować, aby rzeczywiście dać pokaz interesujący. Pisze o tem październikowy „Harcerz“, podając wskazówki Andrzeja Małkowskiego.

Cały zbrojny ruch narodowy oparcie swe i zaczątki miał w Harcerstwie. Ono to budziło drzemiące w duszy młodzieży polskiej instynkty nie słów, nie dysput jałowych, lecz czynu, pełnego zapału, energji i poświęcenia.

Ten czyn w krytycznym momencie zbawił kraj. W wielkim wysiłku narodowym w obronie wolności, nie mała część zasługi spada na te młode rzesze, co szły do boju sprawnie i dzielnie pod hasłem: Czuwaj!

Al. Janowski

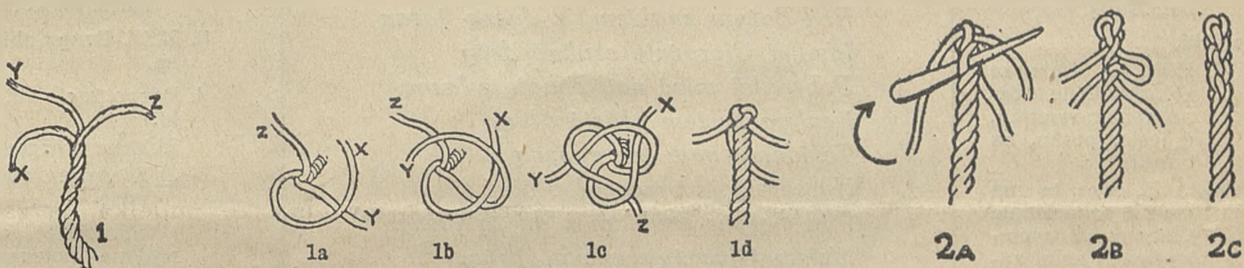
Zakończenie liny.

Jeżeli chcesz być kawałkiem „mistrza do wszystkiego“, musisz umieć zaplatać liny. Jest to jeden z owych „cudackich“ talentów, jakie każdy skaut musi posiadać, przydatnych, czy w życiu polowem czy codziennem.

Wiecie dobrze o tem, że każdy od pierwszego rzutu oka na obóz lub izbę może powiedzieć, czy jest w pospolitej, przeciętnej drużynie, czy też w takiej, której chłopaczyska naprawdę umieją sobie zrobić, co im potrzebne.

Takie rzeczy, jak linka czy gruba lina porządnie zakończona, albo właściwie zaplecione końce biczysk, świadczą o zręczności chłopców, a serce starego obozownika daleko więcej radują, niż rękawy pokryte oznakami sprawności, które tak rzadko wskazują na doskonałą sprawność obwieszonego niemi.

Zatem w tej pogawędce zabierzemy się do zaplatania lin, choć obawiam się, że będzie to bardzo trudno wyjaśnić „w zimnym druku“. Gdybyście byli tu wszyscy koło mnie,



byłoby tak łatwo pokazać wam, jak się to robi! Gdy jednak nie możecie przybyć tu, do obozu, muszę spróbować zatelegrafować wam to przez „radjo“, przy pomocy tych liter.

„Koronki“ i „zaplecenia wstecznego“ używa się na końcu liny, aby zapobiec jej dalszemu rozplataniu się, gdy nie mamy czasu na trwalsze i porządniejsze jej zakończenie.

Zaczynasz od rozplecenia liny na dostatecznej długości, będzie to zwykle, z grubsza biorąc, długość wynosząca dziesięć razy grubość liny (lina półcalowa powinna być rozpleciona na 5 lub 6 cali. Bądź przy tem rozplataniu bardzo ostrożny i przytrzymuj splot liny, aby nie straciła skrętów, które nadają im moc.

Gdy koniec liny rozplotłeś, powinien teraz wyglądać jak na rysunku 1, trzy końce splotów zwisają na dół, w trzy strony.

Teraz weź koniec X i połóż go na Y (rys 1a). Następnie weź Y i połóż go na X i Z, (rys. 1b). Wreście przełóż Z poprzez pętlę końca X — i oto masz gotowy „węzeł koronkowy“ (rys. 1c). Następnie zaciągnij węzeł, pociągając kolejno zakoniec każdego splotu, aż wszystkie „przytulą“ się i zaciągną (rys. 1d).

Teraz musisz końce liny zapleść wstecz. Do tego pomoże ci kolec, jaki masz przy swym nożu skautowym. Wiesz teraz do czego jest potrzebny. Przy jego pomocy odchylasz sploty liny (rys. 2A) i wkładasz każdy koniec *na najbliższy splot, a pod najbliższy następny* (rys. 2B), zawsze pamiętając iść po przekątni, wpoprzek warstw liny. Czy zrozumiałeś to? Czy ci się udało? Mam wątpliwości! Musisz uczyć się tej drobnostki „całem sercem“, ponieważ od niej zależy w praktyce całe plecenie. Zapamiętaj dobrze: *ponad* jednym i *popod* jednym splotem. Rysunki 2A, 2B, i 2C pomogą ci.

Gdy skończyłeś pierwsze okrążenie (każdy koniec kolejno był pod i ponad jednym ze splotów głównej liny), możesz zacząć dalsze zaplatanie i wygładzanie końca.

Aby zakończenie liny nie było zbyt grube, po pierwszym zaraz okrążeniu rozplatasz bardzo ostrożnie jeden z mniejszych splotów, z których składają się sploty większe i obcinasz go dokładnie, tak aby nie był widoczny. Przez to sploty robią się cieńsze, a gdy tak postępujesz przy każdem okrążeniu, zobaczysz że twoja lina zakończa się bardzo porządnie i wygląda „elegancko“.

Pamiętaj zaciągać sploty dokładnie i ciasno po każdem okrążeniu, inaczej twoje zakończenie będzie luźne, nie zgrabne i prędko się zepsuje. Jeżeli się śpieszysz wystarczy zrobić trzy kompletne okrążenia przy zaplataniu wstecz. ale lepiej jest zrobić ich pięć lub sześć. Gdy to zrobiono i końce czysto obciołeś, połóż linę na ziemi i wywałkuj zakończenie pod stopą dla ostatniego wygładzenia. („Gilcraft“).

Zastępowy, który chce swych druhów prędko nauczyć tego zakończenia liny, postara się o grubą linę, której każdy splot składowy będzie innego koloru. Wtedy łatwiej zaobserwować, jak sploty zachodzą na siebie.

Autorzy pierwszych trzech dobrych zakończeń nadesłanych do Redakcji „Harcerza“ przed 15 października otrzymają cenne upominki.

Program pracy szczegółowy
(Miesięczny)
w zakresie próby na st. „MŁODZIKA" na m. wrzesień.

Część ogólna.

I. Zbiórki — 16, 22 29 września, Wycieczki — 23 Września.

II. Praca ideowa. a) Gawędy—Czem jest harcerstwo. o prawie harcerskiem, o I-szym punkcie prawa, (nowy tekst podany w 9 ym N-rze „Harcmistrza") b) Dobry uczynek—omówić z chłopcami, c) dobry uczynek na wycieczce, b) nauka i kontrola stopni.

III. „Technika harcerska". Początki musztry jednostki i zastępu, w izbie i polu. Zasady podchodzenia., Znaki patrolowe, Pierwsze cztery węzły i ich zastosowanie praktyczne (na wycieczce). Adresy harcerzy.

IV. Ćwiczenia zmysłów i spostrzegawczości. Wzrok, pamięć słowna.

V. Wychowanie fizyczne. Wycieczka.

VI. Śpiew. Rota. Dwie piosenki harcerskie. (P. St. Łoś „Pod płóciennym dachem").

Zbiórki.

I. 15 IX. — Pierwsza zbiórka. O ile możności na powietrzu, w lesie, parku, na boisku.

Uwaga. Zbiórka ta ma duże znaczenie. Chłopcy są zaciekawieni i pełni zapału. Od przeprowadzenia tej zbiórki w dużym stopniu zależy dalsze prowadzenie pracy w zastępie. Należy przypuszczać, że chłopcy już uprzednio zostali przyjęci do drużyny przez drużynowego.

Zbiórkę tę wbrew przyjętej później kolejności na zbiórkach dobrze jest zacząć od:

1) Gawędy: Czem jest harcerstwo (Obowiązki harcerza).

2) Spisać adresy chłopców, wyznaczyć tymczasową numerację zastępu, wyznaczyć zastępcę. Ustalić dzień w tygodniu i godzinę na zbiórki w zastępie.

3) Musztra—Zbiórka w szeregu, w rzędzie. baczność, spocznij, zachowanie przy raporcie.

4) Gra—Spostrzegawczości. Co zmieniono: w ubraniu zastępowego, w pokoju i t. d.

Gra: **Podchodzenie ślepego** Harcerze stają w kole. Po środku—„ślepy" z zawiązanemi oczyma. Zastępowy wskazuje po cichu poszczególnych chłopców, ktorzy starają się podejść po cichu do „ślepego". „Ślepy", o ile usłyszy podchodzącego, wskazuje ręką. Wskazany wstaje i pozostaje na miejscu do końca gry. Wygrywa harcerz, który podszedł najbliżej do „ślepego".

Gra ruchowa: **„Kozak i Tatarzyn"** t. z. podrywka ze zwodzeniem. Dwie partje. Jedna zdobywa chustkę lub czapkę, leżącą między partjami, druga jej broni. Na znak zastępowego wychodzi po jednym harcerzu z każdej partji. Harcerz zdobywający przedmiot robi różne ruchy, które broniący musi naśladować z drugiej strony bronionego przedmiotu. Harcerz zdobywający przedmiot, stara się go porwać w odpowiedniej chwili i uciec z nim za linję własnej partji. O ile zostanie dotknięty przez harcerza broniącego w chwili, gdy trzyma przedmiot w ręku, idzie do niewoli. O ile zdoła umknąć — bierze do niewoli przeciwnika. Wygrywa partja, która w całości weźmie do niewoli przeciwnika.

5) Zaśpiewać z chłopcami jakąś znaną piosenkę.

6) Zbiórka w szeregu. Każcie obmyśleć projekt godła zastępu na następną zbiórkę. Niech chłopcy przyniosą ze sobą papier, sznurek i ołówek. Uprzedzić, że 23 września odbędzie się wycieczka. Każcie przynieść na następną zbiórkę (23 IX) posiadany przez chłopców rynsztunek. Zawiadomcie o miejscu wycieczki i czasie powrotu. Każcie przynieść pozwolenie od rodziców. Spis rzeczy koniecznych i pożądanych na wycieczce.

7) Baczność, zbiórka skończona.

II. 22.IX. Druga zbiórka.

1. Rozpoczęcie zbiórki.

Zbiórka w szeregu.

2) Sprawdź obecność.

Sprawdzić czy wydane polecenia wykonane (Papier, sznurek i t. d., rynsztunek, pozwolenie od rodziców na wycieczkę.)

Nowe polecenie. Następna zbiórka i ostateczny termin wycieczki. Nauczyć się adresów harcerzy zastępu i Prawa — na nast. zbiórkę.

Omówić — Godło zastępu. Ustalić listę alarmową, jutrzejsza wycieczka, pokazać jak pakować rynsztunek, rozdzielić rynsztunek zastępu.

2) Gawęda — Prawo i Przyrzeczenie — Znaczenie Prawa i przyrzeczenia. Krótkie wyjaśnienie treści, podyktować.

3) Gra ruchowa — **Turniej**: Jeźdźcy harcerze siedzą na harcerzach koniach. Zastęp dzielimy na dwie partje Jeźdźcy wyjeżdżają parami, albo wszyscy naraz i starają się zrzucić przeciwników z koni. „Konie" nie mogą używać rąk. Kozak i Tatarzyn jak poprzednio.

4) Musztra — Jak poprzednio i zastęp w marszu.

5) Węzły — Płaski i tkacki — wiązane na grubej linie.

6) Śpiew — piosenka z poprzedniej zbiórki, podyktować i zaśpiewać Rotę.

7) Zakończenie zbiórki.

III. 23.IX. — Wycieczka zastępu.
Zbiórka o g. . . .
Msza Św. o g. , . .

Z WIĄZANKI PRAWA HARCERSKIEGO.

I.

Pod Bożym znakiem, z duszą jasną
Idziem Ojczyźnie szukać dróg
Dobro Jej mieć nad ochotę własną
I całem życiem płacić dług.
Te ideały nam nie zgasną
Harcerski je przeorał pług.
Pod Bożym znakiem z duszą jasną
Idziem Ojczyźnie szukać dróg.

Jerzy Osiecki.

Kościan dn. 4.IX. 1930 r.

Wymarsz — wyjazd do miejsca obozowania — $1^1/_2$ godz.

Po drodze—początki szyku patrolowego—Chłopcy pełnią po kolei służbę, straży bocznych i tylnej. Krycie się. Krok skautowy. Dobry uczynek zastępu.

Przybycie na miejsce obozu.

Wyznaczyć linję zbiórki, określić teren obozu, złożyć rynsztunek, wyznaczyć miejsce na kuchnię, chłopców po wodę, chróst, wartę, kucharzy.

Przyrządzanie obiadu: od g. . . . do g. . . .

Obiad gotują wyznaczeni kucharze pod kierunkiem zastępowego, reszta zastępu pomaga i uczy się. Na następnej wycieczce, chłopcy będą gotowali samodzielnie W czasie przygotowywania obiadu wolni harcerze mogą ćwiczyć się w rozpalaniu ogniska (zastępowi uwaga).

Obiad, mycie menażek i kociołków od g . . . do g . . .

Gry — od g . . . do g. . . .

Wspinanie się na drzewo po linie (pokazać zastosowanie węzła więziennego) **Podchodzenie jelenia.** Jeleń w ciądu godziny lub 3 kwadransów ma wykonać 12 określonych ruchów. Zastęp podchodzi jelenia z odległości $^1/_2$ kilometra—chłopcy ustawieni w koło. Harcerze zapisują z ukrycia ruchy jelenia. Harcerz dostrzeżony i wskazany przez jelenia wstaje i wychodzi z gry. Wygrywa ten, kto zanotuje największą ilość ruchów i najbardziej zbliży się do podchodzącego. **Zając**— Zastępowy pokazuje chłopcom znaki patrolowe. Dzieli zastęp na 2 partje. Każda otrzymuje swego „zająca". Na dany znak oba zające wyruszają w drogę, znacząc ją wyraźnie znakami patrolowemi, robionemi np. kredą. Po 10 minutach wyruszają za zającami obie partje. Z każdą partją idzie sędzia. Wygrywa ta partja, która, idąc po śladach, wytropi pierwszą kryjówkę swego zająca, złapie go. Dobrze jest z a j ą c o m wyznaczyć z góry określoną drogę, w formie koła, tak, aby wracały do punktu wyjścia. Można również puścić oba zające, w kierunku domu, pod koniec wycieczki, w ten sposób zastęp, tropiąc odbywa drogę powrotną.



Powrót o godz.. W czasie powrotu—śpiew.

IV. 29.IX. — Zbiórka czwarta

I. — Rozpoczęcie zbiórki.

Obecność.

Sprawdź polecenia wydane. — Papier etc. Znajomość adresów, Prawa. Polecenia nowe. (Przypomnieć sobie znaki patrolowe, węzły, przećwiczone). Nauczyć się Roty. Omówić odbytą wycieczkę. Chorągiewka zastępu, składki, nauka harcerzy.

2) Gawęda — Pierwszy punkt prawa.

3) Gra ruchowa — **wyścig węzłów**: zastęp dzielimy na dwie partje. Obie stoją równolegle w rzędach. Przed każdą partją leży lina. Zastępowy daje sygnał i woła np. „Płaski". Chłopcy, po kolei biegną do liny, wiążą węzeł, rozwiązują go i powracają do swej partji. Ostatni harcerz z partji biegnie z zawiązanym węzłem do zastępowego — Wygrywa partja która pierwsza oddała linę zastępowemu.

4) **Gra Morgana**: Zastępowy prowadzi zastęp do miasta i każe chłopcom oglądać przez 1 minutę po kolei 2 wystawy sklepowe. Po powrocie do izby — połowie harcerzy poleca opisać zawartość jednej, połowie zaś drugiej wystawy. Poczem sprawdza wyniki.

Z dziejów skautingu żeńskiego.

Pierwsze skautki pokazały się na świecie, oczywiście w Anglji, w roku 1908. Na pierwszym przeglądzie chłopców, dokonanym we wrześniu r. 1909 przez króla Edwarda VII w Pałacu Kryształowym w Londynie można było oglądać także dziewczęta, które samorzutnie zorganizowały się do pracy na zasadach podręcznika dla chłopców, „Scouting fors Boys", wydanego przez gen. Baden-Powella w r. 1908.

Skaut Naczelny odrazu zwrócił uwagę na niewłaściwość naśladowania chłopców przez dziewczęta i przy pomocy siostry swej Agnes (Agnieszki) zainicjował żeńską gałąź ruchu, odrębność jej zaznaczając odrazu w nazwie, skautowi miała odpowiadać „Guide" (gajd) — przewodniczka. Już w r. 1909 nazwa ta się przyjmuje, Agnes Baden-Powell przy pomocy brata organizuje Komitet i Biuro, mające się zająć prowadzeniem nowego Ruchu młodzieży, wydaje broszury, w których podkreśla, że „zapomocą tych metod dziewczynę z każdej klasy społecznej można kszkałcić *materjalnie* (t. j. w pewnych umiejętnościach) w pielęgniarstwie, gotowaniu, opiece nad dziećmi, służbie samarytańskiej i *moralnie* w religji, rycerskości, patryjotyzmie, odwadze, bez robienia z niej chłopczycy.

Skauting żeński rozwija się szybko, w Anglji w 1911 roku zostaje zalegalizowana organizacja „girl guides", w tym samym roku istnieją już drużyny w Australji, Finlandji, Połudn. Afryce, Szwecji, Danji, Kanadzie — i w Polsce.

Skaut Naczelny uzyskuje w r. 1912 w pracy swojej wydatną pomoc żony, Olawe z domu Soames, która już w dwa lata później zostaje kierowniczką organizacji angielskiej. Konferencja Międzynarodowa, która się odbyła w roku bieżącym w Foxlease w Anglji obwołała Lady Baden-Powell Skautką Naczelną Świata.

Pierwszym podręcznikiem, napisanym specjalnie dla dziewcząt, była książka Agnes Baden-Powell p. t. „Jak dziewczęta mogą pomóc w budowie państwa" (r. 1912). Przeróbkę jej wydał w Polsce B. Bouffał p. t. „Dziewczęta-Przewodniczki". Obecnie Angielki posługują się podręcznikiem „Girl guiding" pióra Skauta Naczelnego.

W r. 1919 powstała w Londynie Rada Międzynarodowa, mająca na celu zbierać wiadomości: doświadczenia w różnych krajach oraz dopomagać w pracy tym którzy się o to zgłoszą. W Radzie były poszczególne kraje „skautowe" reprezentowane przez korespondnetki, najczęściej Angielki, interesujące się daną organizacją.

Z rozwojem pracy okazała się potrzeba bliższego kontaktu i porozumienia, zwołano więc do Cambridge w r. 1920 Pierwszą Międzynarodową Konferencję w której wzieło udział 31 przedstawicieli różnych państw, 18 z dominjów i kolonij angielskich i 36 komendantek angielskich. Następne konferencje, odbywane co dwa lata, doprowadziły w r. 1928 do założenia „Światowego Związku Przewodniczek i Skautek" z Biurem Światowem, jako sekretarjatem Związku, w Londynie.

Przedstawicielki Polski brały wybitny udział w konferencjach międzynarodowych wzbudzając zagraniczą zainteresowanie naszem harcerstwem.

M. L.

Przyroda we wrześniu.

NA JESIENI

Coraz ciszej — wrzesień! wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa,
I dzień krótszy, chłodna rosa —
Ha, i jesień — polska jesień!
— — — — — — — — — —
Odleciały już bociany,
Polskiej strzechy gospodarze,
Już i żóraw rzuca straże,
W klucz powietrzny zawiązany.
I już tylko od jeziora
Słychać jeszcze wrzask kaczora
Lub szum długi, gdy gromada
Już wędrownych gęsi spada.
— — — — — — — — — —

Wincenty Pol.

Od Redaktora. Jan Lorentowicz w antologji „Ziemia polska w pieśni" (Gebethner i Wolf) dał nam przepiękny zbiór wierszy, opiewających „ziemię naszą", pory roku, Tatry i inne szczególnie piękne okolice, lasy, drzewa, Bałtyk, jeziora, rzeki, miasta większe.... Zapamiętajcie sobie to wydawnictwo i korzystajcie z niego.

* * *

Sierpień był miesiącem żniw nietylko dla ludzi; różne zwierzęta równie zajęte były zbieraniem zapasów na zimę. Zbiory te odbywają się przeważnie nocą, pod dźwięki nieprzerwanej kapeli koników polnych i świerszczy, niestrudzonych muzykantów, artystów z urodzenia, zazwyczaj grających całą orkiestrą, a choć bez kapelmistrza, dość zgodnie.

Już w sierpniu zdarzają się dnie rozbłękitnione i słoneczne, w których czuć tchnienie jesienne, napełniające serce dziwną tęsknotą; przyczynia się do tego widok pól ogołoconych ze zboża, co je malowało rozmaicie; przyczynia się widok odlotu jednych gatunków ptactwa i szykowanie się do odlotu drugich. I człowiek chciałby gdzieś lecieć.

W połowie sierpnia opuszczają nasze sąsiedztwo jerzyki; bociany, polskiej strzechy gospodarze, jak je nazywa Pol, odleciały koło św. Bartłomieja (24.VIII), a w pierwszych dniach września zaczynają się szykować jaskółki (hirundo). Pierwsze dają przykład oknówki albo mieszczki, zakładające gniazda nad oknami, przekładające miasto nad wieś — stąd ich nazwa. Mniejsze od dymówek, mają krótszy ogon, cały spód biały, wierzch czarno granatowy. Z początkiem września, zbierają się w znacznych ilościach na miejscach wynioślejszych i sejmują długo i gorąco, aż wreszcie któregoś dnia, około 15 września wnet po zachodzie słońca odlatują daleko. Po nich wyruszą i dymówki, wieśniaczki, które od oknówek są większe i smuklejsze, mają długi, mocno widełkowaty ogon, granatowy pas na piersiach, rdzawo kasztanowate czoło i podgardle; nogi mają nagie, gdy oknówki całkowicie opierzone; z wierzchu są, jak mieszczki, czarno granatowe. Z odlotem tych miłych ptaków, za błogosławieństwo Boże uważanych, czujemy tem silniej zbliżającą się jesień, zgodnie zresztą z przysłowiem, że gdy „wrzesień, bliska jesień".

Zapowiadają ją i idącą za nią zimę, coraz liczniejsze wrony (corvus cornix), ptaki bardzo ostrożne i przezorne, teraz zbliżające się, jak i wiele innych stworzeń, do mieszkań ludzkich. Ptaki to znane i trzeba dodać niezbyt słusznie oczerniane przez gospodynie, skarżące się, że wrony są rabusiami drobiu. Rzadko u której wrony znajdzie się ta wada, a za winy jednostek pokutuje cały ród wroni, jadający przedewszystkiem wszelkie robactwo ziemne i przez to dla rolnika bardzo pożyteczny. Będą też wrony przez całą jesień towarzyszyć pługom, krającym czarne zagony niw.

Siew jesienny zbóż to ostatnie przypomnienie wszystko odradzającej wiosny, przypomnienie i wyraz wiary zarazem, że nowa wiosna przyjdzie. Tymczasem w stodołach i śpichrzach spoczywają plony minionej wiosny, a za tym dobytkiem, zwiezionym z pól, ściąga do obejść ludzkich i niejedno stworzenie leśne i polne. O tych gościach pomówimy następnym razem.

Zachęcamy was, druhny i druhowie do obserwacyj przyrodniczych. Bardzo to ciekawe i wiele dające radości zajęcie, jakże godne harcerki czy harcerza, przyjaciół przyrody. Chętnie będziemy ogłaszali wyniki waszych obserwacyj, byleście robili notatki i—nie zwlekając—przysyłali je Redakcji. Może w ten sposób wznowimy „Biuletyn przyrodniczy", drukowany kiedyś w „Skaucie", z którego zaczerpnęliśmy opis września, a później, w innej formie wprowadzony do „Harców" kijowskich.

W „Harcach" z roku 1918 znajdujemy n. p. takie zapisy:

6.IX. Jesień w tym roku nadeszła zupełnie niepostrzeżenie. Większa część gnieżdżących się u nas ptaków koczuje stadami po polach i lasach. Jedne tylko drozdy mącą ogólną ciszę swą piosenką. Słysząc je, nie chce się wierzyć, że lato już przeszło. A jednak na grabie, leszczynie, lipie, brzozie i innych drzewach już można spotkać całe gałęzie zupełnie pożółkłe.

7.IX. Przelatywały kuliki.

8.IX. Można obserwować przeloty jaskółek i skowronków.

9.IX. Nici babiego lata unoszą się w wielkiej ilości, zaczepiając się o drzewa i krzaki. Wieczorem opadając zaścielają swemi srebrnemi nićmi ścierniska.

12.IX. Pokazały się pierwsze klucze żórawi.

14.IX. Wielkiemi kluczami ciągną na południe dzikie gesi.

19.IX. Temperatura raptownie obniżyła się.

25.IX. Dzikie wino ubrało się w odświętną szatę na pożegnanie ciepłych i słonecznych dni.

Czy nie byłoby przyjemnie mieć takie zapiski w „Harcerzu", ale z całej Polski, z różnych okolic kraju. Byłby to naprawdę oczywisty, a jakże ciekawy dowód harcerskiego miłowania ojczystej przyrody. Spróbujmy może się uda.



Ćwiczenia w przyrodoznawstwie w obozie skautów amerykańskich.

Skauci w świecie.

Skauting wiejski w Ameryce stanowi specjalną część organizacji, cieszącą się szczególnem poparciem władz. Osobny Departament w Głównej Kwaterze kieruje nim. Ostatnio opracowano pięcioletni plan sadzenia drzew, w którego przeprowadzeniu zepewniono pomoc Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, Amerykańskiego Związku Leśnego i Państwowego Związku Przemysłowców Leśnych. Związek Leśny ofiarował 10,000 dol. na akcję zalesiania kraju

Skauting Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wykazuje w ciągu roku przyrost o 28.735 członków i liczył w czerwcu 1930 r. 869.536 skautów, instruktorów i pracowników a 28.695 drużyn.

Sprawność dziennikarza istnieje w Ameryce: może ją otrzymać wydawca i najwyżej trzech współpracowników uznanego lokalnego pisma skautowego, wydawanego pod kontrolą miejscowych władz. Pismo musi wyjść przynajmniej pięć razy.

Trąbki popierają kierownicy skautów północnoamerykańskich, w przeciwieństwe do Skauta Naczelnego i Anglików, którzy uważają trąbienie za „niestylowe„ w obozie skautowym, a trąbki za sprzęt zbyt wojskowy, W obozach instruktorskich Glwellowskich używa się zamiast trąby — rogu.

„Język" głuchych i niemych według nowych przepisów amerykańskich może przy próbach na stopnie skautowe zastąpić sygnalizację i język znaków indyjskich.

Sprawności zoologa i tokarza wzbogaciły obecnie i tak obfity zespół amerykańskich sprawności, nazywanych tam „merit badge" (oznaki zasługi, a może „zasłużone"?).

Wzrost ilości skautek w świecie.

1909 —	800	1924 —	542.006
1917 —	64,988	1926 —	672,486
1918 —	150,977	1927 —	744,460
1919 —	231,396	1929 —	886,326
1920 —	322,133		

Wypadki w kąpieli zdarzyły się tego lata, o ile wiemy, w kilku miejscach. Widocznie nie dość ściśle przestrzegano obowiązującego regulaminu kąpieli (patrz Maresza „Letnie obozy i kolonje harcerskie"). Na tę sprawę zwraca uwagę również Skaut Naczelny Świata, w sierpniowej swej gawędzie w „The Scouter".

W Indjach mimo trudności, jakie są wynikiem obecnej tamtejszej sytuacji politycznej, skauci pełnią wiernie swą służbę. Chłopcy odznaczyli się w czasie wielkich pożarów zeszłorocznych, a obecnie biorą udział w wielkiej akcji higjeniczno-sanitarnej, do której wskazówki zawiera osobna książka Mr. Brague'a. Baden-Povell posłał Mr. Brague'owi, wzamian za egzemplarz książki. rysunek własnoręczny przedstawiający szarże skautów hinduskich na cholerę, ospę, brud. złe wonie, robactwo.

Ciekawe ile polskich drużyn zrobiło cośkolwiek w sprawie propagandy higjenicznej do której zachęcał Naczelnik w „Harcmistrzu"? Może coś wiecie o tem?

Dobry pomysł. W czasie przeglądu skautek angielskich przez księżną Mary, w Bournemouth zorganizowano specjalną służbę „informatorek", z opaskami głoszącemi „informacje". Skautki, nie czekając zapytania, brały w obroty gości, wyjaśniając im, „co się dzieje" i opowiadając o skautingu.

Dobra to forma propagandy, ale oto co się zdarzyło jednej z dziewcząt: Dwóch dygnitarzy skautowych, dyplomowanych instruktorów, w cywilnych ubraniach przypatrywało się pokazom. Zaraz „wzieła ich w ręce" „informatorka" i zaczęła dla nich elementarny wykład. „Piorun w nią trzasł", gdy przerwano potok jej wymowy jakiemś zdaniem stwierdzającem, że słuchacze już cośniecoś skautingu liznęli.

Światowy obóz Starszych Skautów (World Rover Scout Moot) odbędzie się w 1931 roku w Kandersteg w Szwajcarji. Komitet Międzynarodowy zaprasza kierowników organizacji w celu studjowania tej gałęzi Ruchu.

Do Kandersteg należy przybyć 29 lipca. dzień wyjazdu oznaczony jest na 8 sierpnia 1931 r. Program obozu obejmuje dni od 30 lipca do 7 sierpnia włącznie. Koszt wyniesie 4 franki szwajcarskie na głowę dziennie ponadto wpisowe 10 franków szw. płatnych przy zgłoszeniu się i 12 franków na koszta wycieczek. Całkowity zatem koszt za 11 dni pobytu wyniesie 66 franków szw. (115 złotych bez przejazdu).

Uczestnicy mają przywieść własne namioty i sprzęt obozowy

Dyrektor Biura Międzynarodowego zwrócił się do naszego Komisarza Zagranicznego z prośbą o jaknajszybsze podanie ilości osób wybierających się do obozu, ponieważ ilość uczestników jest ściśle ograniczona.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Głównej Kwatery do dnia 15 grudnia 1930 r.



Skauci amerykańscy uczą się sygnalizacji semaforem (Podamy o tem wskazówki w nast. numerze).

Przed stu laty... podał T. M.

„Ku końcowi września i w początkach października r. b. (1830) zaczęto przylepiać w Warszawie kartelusze na rogach ulic i odezwy rewolucyjne do polaków, pogróżki dla w. księcia, a nawet obwieszczenie, że Belweder od nowego roku będzie do najęcia... Wszędzie biegały wieści o rewolucji wybuchnąć mającej".

(Z artyk. por. Piotra Wysockiego w dodatku do Nr. 335 Kurjera Warszawskiego z r. 1830).

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1830.

Wieści o rewolucji lipcowej w Paryżu, walkach o wyzwolenie w Belgji i ewentualnem wysłaniu wojsk polskich na poskromienie tych ruchów przyspieszają decyzję kół spiskowych o wybuchu powstania.

Z Polski i ze świata.

Dar Pomorza odbywa podróż z uczniami szkoły wojennej wzdłuż brzegów Europy zachodniej. Ambicją każdej dzielnicy i każdego większego miasta być powinno zbudować własny „Dar", a gdy takiemi darami pokryją się wszystkie morza, będziemy mogli powiedzieć, że naprawdę jesteśmy silni. Niemców bardzo zirytował „Dar Pomorza". To pobudka dla nas. Co robią dla tego celu harcerze?..

Smutne dziesięciolecie utraty Śląska Cieszyńskiego obchodzimy w roku bieżącym. Mija właśnie 10 lat od chwili, gdy Rada Ambasadorów podzieliła Śląsk, odrywając czysto polskie ziemie od Polski na rzecz Czechów, którzy wyzyskali ciężkie położenie Polski po smutnej wyprawie na Kijów i wymusili na państwach koalicyjnych odstąpienia najpierw od plebiscytu, a potem od arbitratu króla belgijskiego. Polska ustąpiła, bo Czesi, jak niemiecki Gdańsk, wstrzymywali przesyłkę amunicji i w ten sposób, pod groźbą rozbrojenia nas, wymusili zgodę na rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów. Tak to nieszczęśliwy bieg wypadków na wschodzie zadecydował o naszym Cieszynie.

Żywi w hołdzie poległym taki będzie tytuł zbiorowej księgi, złożonej z podpisów na specjalnych adresach, złożonych ku czci poległych w 1920 r. Księga po skompletowaniu będzie złożona w Muzeum Narodowem. Podpisy składać można po porozumieniu się z sekretarjatem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów, Plac 3-ch Krzyży 8, Warszawa.

Gruźlica wśród młodzieży szerzy się zastraszająco, jak to stwierdzają ostatnie ankiety; jednem ze źródeł tej okropnej choroby jest zatruwanie się masowe młodzieży alkoholem. Obowiązkiem harcerzy jest nietylko samym hołdować abstynencji, ale i szerzyć ją wszędzie.

Rodacy nasi z Ameryki Północnej zapisują się gromadnie do L.O.P.P., głównie amerykańscy weterani armji polskiej Hallera, „pozostający—jak piszą—w służbie wojskowej Ojczyzny i nie umiejący zapomnieć o dalszej służbie pokojowej dla dobra Polski..." niech to będzie zachętą dla nas! A możeby tak zacząć obliczać, kto nie należy do L. O. P. P.?

Święto „Cudu Wisły" odbyło się w całym kraju z żywiołowym rozmachem, przy niezliczonych tłumach uczestników, pod hasłami: „Po zwycięstwie na wschodzie frontem na zachód!..." i „Niema Wielkiej Polski bez dostępu do morza!..."

Ochrona orłów została wprowadzona przez Szwajcarję, ponieważ stwierdzono zupełne prawie wygubienie tych ptaków, głownie przez wieśniaków, obawiających się o swoje bydło, zresztą bezpodstawnie, bo orły rzadko kiedy napadają na zwierzęta domowe, żywiąc się zwierzętami dzikiemi, jak kuny, świstaki, szczury, myszy. Rząd zabronił zabijać królewskie ptaki i zobowiązał się płacić chłopom za szkody wyrządzane przez orły.

Niemiecki minister Treviranus wypowiedział bezczelną w treści, ale dobrze politycznie obmyślaną mowę, w której publicznie oświadczył, jako minister dla prowincji wschodnich Rzeszy niemieckiej, że „Niemcy z bólem myślą o rozdartym kraju nad Wisłą, o tej niezagojonej ranie na wschodniem skrzydle Rzeszy o nienaturalnem odcięciu wschodnich Prus". Mowa miała na celu przygotować Europę do tego, jeżeli nie uda się dobrowolnie skłonić do ustąpienia Pomorza, to Niemcy zdobędą się na czyn wojenny. Przeciw tej mowie wypowiedziała się cała Polska w imponujących manifestacjach — Nie damy ziemi, skąd nasz ród!...

Obszar właściwych Pienin został wykupiony przez państwo i uznany za nietykalny rezerwat przyrody i park narodowy. Musi ta wiadomość napełnić radością serca miłośników przyrody, a szczególniej harcerzy.

Kontrtorpedowiec „Burza", zbudowany dla Polski, opuścił w dniu 21 sierpnia stocznie w Blanoville i udał się do Cherbourga, gdzie odbędzie się przekazanie go władzom i załodze polskiej.

Bandera polska na Atlantyku została podniesiona na wszystkich okrętach Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego w miesiącu sierpniu, dotąd bowiem, ze względu na szereg formalności, okręty te jeździły pod flagą duńską. Podniesienie flagi polskiej otwiera nową kartę w dziejach polskiej floty handlowej.

Co słychać w Z. H. P.

Chorągiew Płocka w czasie Kursu dla drużynowych w Duninowie, urządziła 100 kilometrową pieszą wycieczkę po z. Kujawskiej, Dobrzyńskiej i Mazowieckiej. W czasie wycieczki harcerze wzieli udział w święcie „Cudu Wisły" we Włocławku.

Z Lublina na dwóch łodziach wyruszyła wycieczka krajoznawcza harcerzy ze szkoły Lubelskiej. Wycieczka popłynęła Bystrzycą, Wieprzem, Tyśmienicą na jezioro Siemień, tam na wielkiej wyspie harcerze zabawili kilka dni. Następnie z powrotem Tyśmienicą do Wieprza i Wisłą do Warszawy. Wycieczkowicze zwiedzili Kazimierz, Puławy, Janowiec i Warszawę.

53 Zagłęb. im. Bartosza Głowackiego w Łazach odbyła wycieczkę krajoznawczą. Zwiedziła Ciągowice, Siewierz (zamek i zabytki historyczne), Koziegłowy, Łazki, Leśniów (klasztor), Złoty Potok, Janów, Olsztyn, Poraj, Myszków-Zawiercie.

Trzech druhów z **poznańskiej Czarnej Trzynastki** oraz z I Drużyny Morskiej, odbyli pieszą wędrówkę, której trasa wynosząca 375 klm. prowadziła przez Gniezno, Trzemeszno, Mogilno, Strzelno, Kruszwicę, Inowrocław, Gniewkowo, Toruń, Świerszczynki, Unisław, Fordon, Bydgoszcz, Szubin, Żnin, Janowiec, Kiszkowo, Turostowo, Wronczyn, Pobiedziska do Poznania. Kto z druhów zwiedzał Polskę pieszo, łodzią lub na rowerze. Może podzielicie się z nami odniesionemi wrażeniami?

I. Drużyna h. ze Zniesienia k. Lwowa obozowała w tym roku nad granicą bolszewicką w Kręciłowie. Wolne chwile od prac obozowych starała się wykorzystać na nawiązanie blizkiego kontaktu z ludnością i oddziałami K. O. P., których członkowie gromadnie odwiedzali wieczorowe ogniska obozowe i brali udział w pogadankach. Ludności miejscowej zniesieniacy pomagali w pracy codziennej, a także urządzili dla niej przedstawienie amatorskie w Krasnem.

Harcerze **Hufca Starogardzkiego** w czasie obozowania w Ocyplu zbudowali mocny most nad Strugą, gdzie przedtem niebezpiecznie było przechodzić; prócz tego, na wysokim wzgórzu przy jeziorze ocypelskiem wznieśli wielki krzyż, który jest z daleka widoczny. Która z drużyn obozujących spełniła w tym roku pożyteczną pracę? Napiszcie o tem do „Harcerza".

Zastęp Orłów I-szej gimnazjalnej **drużyny węgrowieckiej** w obozie w Stępuchowie wyróżnił się swą pracą i posłuszeństwem, za co też zdobył pierwsze miejsce w obozowym konkursie. Zastęp Czajek wybudował piękną kapliczkę trzcinową.

Od druhów z Szamocina Redakcja „Harcerza" oczekuje opisu wycieczki, odbytej w czerwcu, dookoła województwa poznańskiego.

III Kościańska drużyna im. Bol. Chrobrego nawiązała stosunek z drużynami polskiemi w Niemczech, oraz gościła w obozie druhów z zagranicy. — Koło starszoharcerskie w Kościanie kompletuje bibljotekę,

którą ma zamiar ofiarować wychodźstwu polskiemu w Niemczech. Kto pójdzie w jego ślady? — Druh Skalny Orzeł słusznie zwraca uwagę w „Swastyce" kościańskiej (zeszyt czerwcowy) na korzyści, jakie mogłoby osiągnąć nasze ludoznawstwo przy pomocy wycieczek harcerskich. Mogły być wykorzystane dla tego celu liczne zdjęcia fotograficzne, wykonywane w wielkiej ilości przez obozujących i podróżujących harcerzy. Tematów do zdjęć jest wiele, tylko trzeba je umieć odpowiednio wybrać. Koniecznem również jest usystematyzowanie katalogowania klisz. Zdjęcia, mające wartość etnograficzną należy przesyłać do powstałych instytucyj j. np. Polskie Biuro Centralno-Etnologiczne w Warszawie, Krak. Przedmieście 66; I Dział Ludoznawczy przy Muzeum Wielkop. w Poznaniu i inn. — Druh Jot z Kościana zawiadamia nas o pomyślnie rozwijającym się tam ruchu harcerskim. Harcerzy i harcerek Kościan liczy około 350, nie licząc drużyn okolicznych. Przyszlijcie nam Druhu szczegóły o pracach dokonanych przez poszczególne drużyny. Oczekujemy również na wiadomość o 11 obozach tegorocznych urządzonych przez drużyny kościańskie. Pamiętajcie, by wiadomości, przysyłane do „Harcerza" były zaopatrzone w datę.

Może uczestnicy harcerskiego obozu letniego we Wdzydzach pod Bydgoszczą zechcą przysłać redakcji „Harcerza" opis akcji gaszenia pożaru we wsi Górki, w której brali czynny udział. A może inne drużyny miały okazję do przejścia z pomocą w akcji ratowniczej w czasie pożaru?

Skauci francuzcy w Polsce. W dniach od 26 lipca do 7 sierpnia bawiła w Polsce wycieczka 48 chłopców francuzkich, wśród których była część skautów katolickich,—członków organizacji „Scoute de France"— Wycieczka pod wodzą ks. Boncolur O. J. zwiedziła na piechotę Częstochowę, Koniecpol, Szczekociny, Miechów, Ojców, Kraków, Wieliczkę, Stróże, Chabówkę, Nowy Sącz i Zakopane. — Ze względu na późne zawiadomienie o wycieczce w którym proszono jedynie o kontakt z harcerzami Kom. Zagr. mógł się zwrócić z prośbą do poszczególnych Komend o otoczenie opieką — tej wycieczki dopiero w przeddzień jej przyjazdu

Na Dżembori 1920 r. W pochodzie mozołów na arenie w Olympji Polskę reprezentował 11-letni wilczek Tadzik Jabłoński, członek „Wilczej gromady" polskiej szkoły św. Stanisława Kostki w północnym Londynie. Trzeba było widzieć jego powagę, z jaką niósł sztandar z Białym Orłem! Czy drobna jego postać dziecięcia, czy też ogólne zainteresowanie, jakie wówczas Polska wśród Anglików budziła sprawiły, że ten maluteńki reprezentant Polski najrzęsiwsze zbierał oklaski: goszczono go w Olympji, jak królewicza, ubiegano się o jego podpis, a nawet parę dzienników angielskich umieściło na swych łamach jego fotografję. Z rąk Baden-Powella otrzymał zielony sztandar skautowy z lilją, przechowywany obecnie w Naczelnictwie.

Z wydawnictw.

Z literatury powieściowej.

Walery Przyborowski. **Myszy króla Popiela**, opowiadanie przedhistoryczne z winietą okładkową i czterema ilustracjami prof. Stan. Sawiczewskiego, wydanie trzecie, nakład Księgarni Św. Wojciecha.

Książką zachwycali się już ojcowie naszych harcerzy, gdy przed 40 laty ukazała się w handlu, ale dotąd nie straciła ona na swej narratorkiej wartości, bo wartość pouczającą, płynącą z dążności autora, aby odtworzyć przedhistoryczność Polski, na podstawie ówczesnej wiedzy archeologicznej i historycznej, straciła wobec nowych badań; np. Kruszwicę prof. Brückner wywodzi od zwykłej poczciwej gruszy, a nie robi z niej Gród Świecy, czyli grodu świecącego po nocach nad wodami Gopła; myszy to niekoniecznie Wikingowie, może to Miszki czyli niedźwiedzie ruscy podkijowiańscy, jak chce prof. Krotowski i t. d., ale w zasadzie jest to obojętne jak nauka tłomaczy dziś historyczną stronę opowieści, nawet jest obojętne, że Przyborowski, idąc za racjonalizmem swych czasów wszystko w legendzie dawnej chce rozumowo wytłumaczyć, np., z aniołów Piasta robi misjonarzy.

Wartość utworu polega na narracji. opowiadaniu o dziejach słabego Popiela, kierowanego przez władczą kobietę, jego żonę, dążąca do władzy przez zbrodnie, i niecofająca się przed niczem, jak Balladyna, co, nawiasem równie gdzieś w owych czasach żyć musiała. Zbrodnie Popiela, najazd Myszy czyli Wikingów na Kruszwicę, przygody prawdziwie harcerskie wywiadowców—wszystko to jest opowiedziane tak interesująco, że książkę czyta się i dziś jednym tchem, jak dawniej, a dążność moralna dzieła, wykazującego, że zbrodnią nikt się nie utuczy, nawet władca co jest wybitnie antygermańskiem znamieniem książki, zaleca ją obok narracji, tem silniej.

Książka powinna się znaleźć w bibljotece każdej drużyny.

Jakób Femmore Cooper. **Tropiciel śladów**, powieść, przekład z angielskiego K. P. winieta okładkowa z 6 ilustracyj prof. St. Sawiczewskiego nakład Księgarni Św. Wojciecha.

Jest to księga trzecia pięcioksięgu Coopera, wsławionego po świecie, a poświęconego przygodom Sokolego Oka. wedle którego kształtowała się duchowość połowy chłopców rasy białej, Niezwykłość tej postaci białego myśliwca i przyjaciela białych i czerwonych ludzi, i poczytność opowieści o nim spowodowały, że pojawiło się w handlu niezmiernie dużo przeróbek o Sokolem Oku. Przeróbki te nieudatnie wypaczyły zupełnie postać Tropiciela Śladów, i dlatego cieszyć się należy, że księgarnia Św. Wojciecha wydaje dzieło Coopera bez okaleczeń, w dobrem tłumaczeniu.

Możnaby się posprzeczać o szczegóły, np. imiona Cożto za „Mabella?". Jużeśmy się przyzwyczaili do z angielska po polsku--Mabell. „Jaspar?". Czy to nie polski Gaspar? czy poprostu Kacper? ale wszystko to są drobnostki wobec ciekawego nad wyraz obrazu życia kresowego, jaki rozwija Cooper.

Są to czasy, gdy Indjanie dochodzą swojemi osiedlami jeszcze do Atlantyku, a wielkie jeziora leżą w pasie nieustającej wojny granicznej.

Autor przedstawia pęd białych twarzy do zajmowania coraz nowych ziemi na zachód i prowadzi swoich bohaterów i bohaterki przez szereg przykuwających do siebie przygód.

Szczególnie świat harcerski powinien zapoznać się z tą książką i z innemi książkami z cyklu, dla pierwiastków ściśle harcerskich, w jakie całe dzieło jest bogato wyposażone. Nic dziwnego! W puszczy językiem, z którym każdy umiał się zapoznać, jest język śladów, szczególniej, gdy zważyć, że się miało do czynienia z mistrzami wszystkich dziedzin harcerskich, jakimi byli Indyanie i nie ustępujący im biali myśliwcy.

Nietylko więc opowiadanie naogół jest interesujące, przedstawiając stosunki ciekawe; nietylko kresowe życie dla nas nieobce, choć inne, nas pociąga. ale i owo harcerstwo, które sprawia, że każdy harcerz powinien zapoznać się z tą książką, a każda drużyna powinna się zdobyć na to, aby komplet pięciu tomów znalazł się w bibljotece.

I.

Nr. Konta Harcerza w P.K.O. 22.806

Ze sztuki dramatycznej.

Marja Czaplińska. **1. Bolszewicy pod Warszawą,** obrazek wiejski z roku 1920, wyd. trzecie, 2. **Zew od morza** obrazek sceniczny w 1-ej odsłonie. Warszawa „Księgarnia Polska" Tow. P. M. Szk. 1923.

Literatura dramatyczna, przeznaczona dla scen amatorskich, mających wielką rolę kulturalną przed sobą, jest naogół niebogata w utwory ideowe, powiedzielibyśmy, publicystyczne, opracowujące dla sceny tematy doraźnie panujące w opinji społecznej, a przecie głównem zadaniem sceny amatorskiej (i ułatwieniem jej poczęści zadania) winno być szerzenie wśród szerokich warstw idei, z tak doskonałej placówki jaką jest scena.

Obydwa wymienione utwory należą właśnie do literatury dramatycznej publicystycznej, co powinno zwracać na nie uwagę.

Zew od morza jest lepszy, bo barwniej zwarty i logiczniej przeprowadzony. Rzecz odgrywa się w momencie, gdy wojska polskie pod dowództwem Hallera zajmują Pomorze; celem jest ustalić opinję, że nie ma słuszności stary Ojciec, gdy jest przeciwny pójściu syna do Hallera dla racji: kto pole zaorze? bo obok tej racji jest narazie większa a wogóle niemniejsza, wyrażona hasłem—okrzykiem: „Do morza!".

Akcja żywa: charaktery wyraźne; język wierszowy dobry; w wielu miejscach mocny.

Bolszewicy pod Warszawą—są słabsze, bo zbyt dużo autorka chciała wypowiedzieć w zbyt małych ramach i grozę napadu; i zdradzieckie stanowisko żydów; i rozdwojenie wsi; i nawracanie grzeszników; i melodramat rodzinny; i sceny wiejskie, czyli szereg obrazków bez dostatecznego skupienia uwagi widzów na jakimś jednym temacie. Powodzenie utworowi mogłoby zapewnić tylko bardzo staranne wystawienie tembardziej, że sceny im dalej, tem mniej mają dramatycznych pierwiastków, więc wymagałoby nietylko starannej roboty.

Dwa utwory, a szczególniej **Zew od morza**, nadają się do opracowania scenicznego przez drużyny.

dr.

Dzielni harcerze.

Z archiwów Głównej Kwatery wydobyliśmy dokumenty dotyczące odznak honorowych za ocalenie życia. W tym dziale będziemy z nich dawać wyjątki.

Stanisław Baranowski z Łucka 16 maja 1920 r., uratował życie harcerzowi O, który tonął.

Witold Dukwicz. W czasie kąpieli w Warcie pod Radomskiem zaczął tonąć O. Pośpieszył mu z pomocą J. Mendah który z trudem wydostał się z ratowanym na powierzchnię wody i odepchnął go do brzegu, gdzie go uratowali żołnierze, sam natomiast, wyczerpany walką z tonącym, wpadł w wir i z kolei zaczął tonąć. Wtedy dh. Dukwicz nurkując za włosy wyciągnął Mendaha i dopłynął z nim do brzegu, gdzie wraz z innym kolegą udzielił mu pierwszej pomocy.

Stanisław Kowalski z 45 Warszawskiej D. H. w styczniu 1918 roku uratował tonącego w rz. Jezierce harcerza S., wiosną 1920 tonącego w Wiśle harcerza K.

Eugenjusz Kroczewski z I Utrackiej D. H., 29 lipca 1921 roku, sam bardzo słaby pływak, uratował 9-cio letniego J. P.

(C. d. n.)

Medal „Cudu nad Wisłą"

Jako pamiątkę dziesięciolecia zwycięstwa nad bolszewikami wydano medal „Cudu nad Wisłą". Medal jest bardzo pięknie wykonany w Mennicy Państwowej. Informacyj i prospektów udziela Komisja Wykonawcza Medalu C. n. W. Warszawa Żórawia 11 m. 4. P. K. O. 5280. Do każdego medalu Komitet dołącza bezpłatnie broszurę „Cud nad Wisłą a prześladowanie religji w Rosji Sowieckiej". Niska cena (10 zł.) powinna zachęcić drużyny do nabycia medalu, jako pięknej ozdoby izby, tem więcej, że czysty dochód jest przeznaczony na cele misyjne.

Posłuchajmy, co powie Redaktor.

Numer nasz, jak zawsze, zaczynamy od „wprowadzenia". Tak będziemy nazywali kilka zdań na początku zeszytu zwracających uwagę na jakieś zdarzenie, rocznicę, sprawę. Eugenjusz Korwin-Małaczewski bardzo zdolny poeta i pisarz, przedwcześnie zmarły, był w r. 1920 kierownikiem literackim „Harcerza". Wprowadzenie czerpiemy z jego niepodpisanego artykułu o Generale Józefie Hallerze, zatytułowanego „Najstarszy Harcerz — Obrońca Warszawy".

W tekście rysunek p. Martona uzyskaliśmy od skautów węgierskich. Zdjęcia z zycia skautów amerykańskich przysłało nam skautowe pismo amerykańskie „Boys Life"

W „Wiązance Prawa Harcerskiego" podamy wszystkie punkty kolejno w następnych numerach. I punkt-według nowego tekstu prawa harc.

Program pracy w zakresie „Młodzika" ma być wzorem dla zastępowych. W następnym numerze podamy program na „wywiadowcę".

„Wiatr od morza", sprawozdanie obozowe, oraz „Konkurs na Patronów Drużyny" wskutek braku miejsca odłożone do Nr. 5-go.

Gdzie szukać materjałów do uroczystości Dziesięciolecia Zwycięstwa pod Warszawą?.

1) „Harcmistrz" 1930 r., № 8 artykuł „Przed Dziesięciu laty" — daje przegląd krótki udziału Harcerstwa.

2) „Harcmis'rz", 1930, № 9, daje spis książek traktujących o tym temacie.

3) „Harcerz" — drugi tom r. 1920, zawiera bardzo wiele wspomnień, kilka wierszy, szereg artykułów opisujących udział harcerstwa.

4) „Harcmistrz", r. 1924, zesz. 8, 9, 10 oraz 1925, zesz. 1, 2, 4, 5, 6 daje artykuły Nekrasza „Udział harcerstwa w walkach o niepodległość".

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 8 zł., półrocznie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie ul. Zielna 35 m. 9. Tel. 101-20 lub na Konto P. K. O. Nr. . 22-806. Redaktor urzęduje codziennie od 9—10 rano.

Wydawca: *St. Sedlaczek.* Redaktor: *E. Ryszkowski.*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu" Krak. Przedm. 99. Druk. „Lech" Koszykowa 33 tel. 403-66